Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 24 Maja 1908 Nr. 120

Cena Numeru
3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupszyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Czerwony dudek.

P. Daszyński umie sobie robić reklamę. Wczorajszy „Naprzód" aż plakatami obwieszcza mowę tego zbawcy ludu i mieni ją „najwspanialszą" mową, jaka kiedykolwiek w parlamencie austr. wygłoszoną została, przypisuje jej iście epokowe znaczenie... Pan Daszyński jest rzeczywiście doskonałym mowcą, ale jeszcze doskonalszym autoreklamistą...

Nie sztuka to jednak być dobrym mowcą i nie sztuka mieć słuchaczy, gdy się ma za zasadę, wszystko w czambuł najzjadliwiej krytykować, oczerniać i potępiać. Krytyka jest rzeczą łatwą, oczywiście taka krytyka, jaką p. Daszyński uprawia. Negując wszystko i szkalując wszystko — p. Daszyński zbiera laury od „Naprzodu" i nie tyle buduje ile bawi swoich słuchaczy. Ludzie bowiem lubią bawić się skandalikami i skandalami, przysłuchują się chętnie napaściom: więc pnu Daszyńskiemu nie zbywa na audytoryum.

Niechże się jednak czerwony zbawca otumanionego przedmiejskiego międzynarodu zbytnio w dumę nie wbija! „Wrażenie" tej „wiekopomnej" mowy pana Daszyńskiego w Izbie było takie, że mu chłopski poseł Maślanka poprostu odmówił prawa przedstawiania się jako reprezentant ludu polskiego. I każdy Polak na to się godzi.

Wszyscy wiemy, że w Galicyi wiele, wiele rzeczy trzeba zreformować, że wiele krzywd, nadużyć, zaniedbań bywa tu bezkarnie popełnianych, że mnóstwo skarg jest uzasadnionych... Wiemy to wszyscy i wszyscy pragniemy postępu i reform.

Ale dążenie do postępu i reform nie uprawnia do szkalowania kraju i narodu wobec obcych, nie uprawnia do łączenia się z wrogami imienia polskiego! Rachunki, jakie mamy do załatwiania, musimy załatwiać w domu, walki możemy staczać w kraju; wobec nawały zewsząd grożących nam nieprzyjaciół solidarność narodowa na zewnątrz jest świętym obowiązkiem.

Kto tego nie rozumie, nie ma prawa mienić się reprezentantem ludu polskiego; stoi po za nawiasem narodu, darujemy go międzynarodówce.

Brzydki ten ptak, co swoje gniazdo kala. Czyni to podobno tylko dudek. Ani czerwień upierzenia, ani donośny głos i *zawodowe szkalowanie, zawodowa efektowna opozycya* (tak łatwa!!!) nie zasłonią jednak prawdy, iż dudek jest tylko dudkiem!

Z WIEDNIA.

(Patrz ilustracyę).

Hołd dzieci dla cesarza. — Pochód jubileuszowy. — 80 koron za miejsce na trybunach, 500 koron za okno!

Jak już wczoraj donieśliśmy, odbył się w Wiedniu z powodu jubileuszu cesarza hołd dzieci szkolnych. Dyrekcya tramwaju dała 437 wozów motorowych i 433 wozów przyprzężonych celem przewiezienia dziatwy do Schoenbrunnu. Służbę pełniło 948 motorowych i 1853 konduktorów. Przewóz dziatwy do Schoenbrunnu odbył się wzorowo. Prócz tego część dzieci jechała koleją miejską. — W ten sposób dostało się do Schoenbrunnu około 60.000 dzieci, zaś 20.000 z pobliskich szkół przybyło pieszo. Hołd dzieci uczynił ogromne wrażenie na cesarzu, który do łez wzruszony rzekł do burmistrza dra Luegera: „Dzieci są dla mnie najpiękniejszemi i najmilszemi. Im starszy jestem, tem więcej kocham dzieci". Pogoda była śliczna, ale bardzo wielki upał panował.

Chłopcy w ciemnych ubiorach, dziewczęta w białych sukienkach z szarfami ustawiły się przed pałacem w Schoenbrunnie. Na tarasie zjawił się cesarz z członkami rodziny cesarskiej. Prócz tego obecni byli: członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, dostojnicy państwowi i dworscy i zaproszona publiczność. Dzieci z towarzyszeniem Filharmonii odśpiewały hymn uroczysty, poczem panna Bleibtreu z Burgteatru wygłosiła wiersz: „Austrya, przedstawiająca hołd dzieci". Po odśpiewaniu kilku pieśni, sławiących dobroć serca, gorliwość i zamiłowanie do pracy cesarza, nastąpiła „apoteoza" dzieci, które ustawiły się tak, że utworzyły sobą litery początkowe imion cesarza i liczbę 60.

Jak przewidywano, hołd dzieci w Schoenbrunnie nie odbył się bez ujemnych wypadków. Gorąco i długie czekanie wywołało wiele zasłabnięć wśród dzieci. Poszczególnym partyom dzieci towarzyszyło 26 lekarzy, na miejscu zaś utworzono specyalne baraki. Pomimo to wypadków było mnóstwo, około 1500 (tysiąc pięćset). Przeważnie zachodziły wypadki lekkiego omdlenia, krwawienia z nosa i porażenia słonecznego. W 15 wypadkach udar słoneczny był silny.

*

Przygotowania do pochodu jubileuszowego 12 czerwca, w którem weźmie udział także „wesele krakowskie" i „hufiec" polskich chłopów — są kolosalne i trzymają Wiedeń w naprężeniu. Napływ obcych będzie ogromny, hotele i restauracye wiedeńskie spodziewają się żniwa. Ale ci ciekawi, którzy do Wiednia przybędą, muszą być albo bogaczami, albo wyrzec się nadziei wygodnego zobaczenia pochodu. Policya pozwoliła na przygotowanie trybun tylko dla 80.000 ludzi; miejsca na tych trybunach kosztują 80, 60, 40 i 20 kor. Najtańsze miejsca są po 8 k.!



82.000 dzieci przed cesarzem. (Patrz art. „Z Wiednia").

Komitet motywuje te ceny olbrzymiemi kosztami budowy trybun (kartel stolarzy i cieśli!) i kosztami urządzenia pochodu. — Szczęśliwi właściciele okien w domach przy Ringstrasse i Praterstrasse robią także bajońskie interesy, wynajmując okna za kilkaset koron... Jak wielka kwitnie tu spekulacya, o tem świadczy taki fakt, że jakiś przedsiębiorca ofiarował dyrekcyi Carltheater przy Praterstrasse 20.000 k. za wynajęcie gmachu na czas pochodu i urządzenie widowni na balkonie i w oknach gmachu, ale dyrekcya odrzuciła ofertę. Niestety, właściciele mieszkań na 1-em piętrze przy Ringstrasse, a więc mieszkań najbardziej eleganckich nie będą niczego widzieli, bo trybuny i drzewa zasłonią im widok. Dla publiczności stojącej będą także pewne miejsca rezerwowane, ale któż w takim tłoku może coś zobaczyć? I trzeba mieć nielada siły i ogrom ciekawości, aby od wczesnego rana do południa wytrzymać na miejscu! Nie zbraknie jednak takich Wiedeńczycy są tak ciekawi, że już o 5 tej zrana ustawią się w szeregu, aby zapewnić sobie dobre miejsce...

Handel dziewczętami.

Policya wiedeńska uwięziła i wydała sądowi trzy osoby, co do których są silne poszlaki, że trudniły się wywozem dziewcząt do Ameryki Południowej w celach nierządu. Przed kilku dniami bowiem zjawiła się na policyi pewna młoda Rosyanka z doniesieniem, że przyszli do niej dwaj mężczyźni i namawiali ją do wyjazdu do Ameryki Południowej. A gdy się temu sprzeciwiła, jeden z przybyszów w wymownych słowach starał się nakłonić ją do wyjazdu, obiecując jej, że będzie tam chodziła w złocie i jedwabiach. Proponował jej, aby się z nim zaręczyła, a w Londynie mieli

KRÓL POWIETRZA.

18 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Rączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

W tejże chwili pod naciskiem trzech rosłych ludzi pękł zamek u furtki, drzwi runęły i na dziedziniec wpadli owi dwaj tajemniczy panowie, którzy wartowali u wejścia, oraz policyant. Skierowali się ku Kruszkowi, który z wysokości wagonu aeromobilowego, przypatrywał się im ironicznie, nie odrywając się od regulowania maszyny.

— Dla czegoś pan nie otwierał bramy, gdy w imieniu prawa żądaliśmy wstępu? krzyczał zaperzony starszy jegomość. Pan jesteś Szymon Kruszek? Proszę zejść natychmiast!

— O, panowie darują, rzekł Kruszek z ironicznym humorem. Ja mam teraz ważniejsze rzeczy do roboty jak rozmawiać z panami.

— W imieniu prawa proszę zejść, jesteś pan aresztowany!

Z pracowni wybiegła z walizą w ręku panna Anna i, obchodząc zagniewane organa władzy pruskiej, starała się z drugiej strony dotrzeć do Kruszka, i podać mu walizę.

Policyant ujrzał ją jednak, rzucił się ku niej i chciał jej z ręki wydrzeć walizę. Rezolutna panna broniła się energicznie, dopadła do schodków aeromobilu i wołała na Kruszka aby odebrał walizę. Policyant brutalnie chwycił pannę pod gardło, agent zaś szarpał ją za rękę.

Kruszek wówczas jednym susem zeskoczył na ziemię i dobywszy browninga, krzyknął:

— Precz stąd, pruskie bestye!

Policyant i agent puścili pannę Annę, a policyant dobył szabli i zamachnął się na Kruszka. W tejże chwili tenże strzelił, policyant przewrócił się, panna Anna zaś wdrapała się z walizką do wagonu i krzyczała na Kruszka, aby pospieszył jej śladem. Kruszek z dymiącym rewolwerem w ręku stanął na schodkach, ale w tej chwili zeskoczył i uchylił się, bo starszy z urzędników policyi ze swej strony dobywszy rewolweru wycelił i wypalił do Kruszka.

Strzał chybił. Kruszek odpowiedział wystrzałem, który ugodził Prusaka w rękę, ubezwładniając go. Trzeci Prusak, nie mając broni, trzymał się przezornie zdala.

Wszystko to było dziełem trzech sekund.

Kruszek wspiął się ponownie po drabince do wagonu i puścił w ruch elektromotory. Olbrzymie metaliczne koła wiatrakowe jęły z szumem wirować.

— Kręć pani teraz tą antabą na prawo — i nie wypuść jej z ręki, aż pani dam znak! Raz, dwa, trzy, jazda!! Adieu, Berlinie! Teraz już nie mamy tu po co powracać!

Aeromobil drgnął, wzniósł się trochę nad ziemię, a gdy pod działaniem motoru benzynowego także śruby horyzontalne poczęły się obracać, wzbił się ukośnym lotem w górę. Szybując nad ziemią uderzył brzegiem wagonu o parkan i obalił go, poczem bez dalszego wypadku jął wznosić się coraz wyżej.

— Teraz skręć pani antabę na lewo! Doskonale. Zataczamy łuk — i skierujemy się ku zachodowi. Wznieśmy się jeszcze w górę, o sto metrów wyżej. Niech się pani nie boi!

— Ja się nie boję, — odpowiedziała Anna, ale była blada, jak ściana.

— Za kilka minut oswoi się pani z tem nowem wrażeniem. Zwłaszcza przy pełnej chyżości, gdy lot staje się falistym, uczucie niebezpieczeństwa zupełnie zanika. Czuje się formalnie, jak prąd powietrza podtrzymuje płaszczyzny opięte tkaniną, tworzące niby skrzynie, czy skrzydła, opierające się o powietrze. Czuje się, jak statek nabiera lekkości i pewności ruchów!

Aeromobil szybował w wysokości pięciuset metrów ponad powierzchnią ziemi. Z tej wysokości krajobraz sprawiał wrażenie sztucznej mapy plastycznej; wszystko: domy, lasy, wzgórza przedstawiały się płasko. Zdala na wschodzie w chmurze dymu i w oparach porannej mgły leżała stolica imperium niemieckiego, Berlin, niby potworny pająk, który na wszystkie strony wyciągnął wąskie macki dróg żelaznych, upstrzone czerwonymi plamami fabryk, buchających ciemnymi kłębami dymu.

— Bądź zdrów, Berlinie! Bądź zdrowa, stolico brutalnej przemocy i bezprawia. Strząsnęliśmy twój pył z naszych stóp i więcej cię nie ujrzymy, chyba znowu z wysokości pięciuset lub tysiąca metrów!

Kruszek spojrzał na zegarek.

(Dalszy ciąg nastąpi)

wziąć ślub. Małżeństwo jest znaną sztuczką handlarzy dziewczętami. Żenią się oni po kilkanaście razy, następnie wywożą swoje żony i sprzedają je do domów publicznych. Londyn zaś jest punktem zbornym „towaru“, wysyłanego do Ameryki Południowej. Zjawiła się również jakaś kobieta, rzekomo żona drugiego przybysza i nakłaniała także Rosyankę do wyjazdu do Ameryki. Ona sama tam była — w Bahia Blanca obok Buenos Aires w Argentynie — gdzie jej się znakomicie powodziło. Na dowód pokazywała kosztowne klejnoty, wróżąc i jej wspaniałą przyszłość. Wszystko to opowiedziała Rosyanka na policyi, która uwięziła dwie kobiety i jednego mężczyznę; drugi bowiem zbiegł. Stwierdzono, że uwięziony mężczyzna jest mężem rytualnym jednej z kobiet i jest krawcem z Galicyi. Druga kobieta jest jego szwagrową. Wszyscy troje przybyli z Bahia Blanca w Argentynie, gdzie szwagrowa krawca posiada kawiarnię z damską obsługą, która jest właściwie domem nierządu. Policya wiedziała już z doniesienia konsulatu, że Bahia Blanca jest rajem dla handlarzy dziewcząt i że znajduje się tam najwięcej domów publicznych. „Towar“ żywy, który się wywozi do Ameryki Południowej, przychodzi najpierw do Bahia. Jest to dlatego w ten sposób urządzone, ponieważ od czasu założenia międzynarodowej ligi dla zwalczania handlu dziewczętami, policya i miejskie władze w Buenos Aires czuwają troskliwie nad handlarzami żywym towarem, którzy je dlatego omijają i zawożą swój towar do Bahia, które nie podlega sądownictwu Buenos Aires, lecz władzom prowincyonalnym. Te zaś patrzą stale przez palce i tak europejskie dziewczęta zapełniają domy publiczne w Bahia, a stąd dostają się następnie do Buenos Aires, gdzie nie są uważane za świeżo sprowadzony „towar“ i dlatego nie narażają handlarzy żywym mięsem ludzkiem. Policya w Buenos Aires śledzi jednak bacznie handlarzy dziewczętami i zawiadamia nawet władze europejskie o ich wyjeździe do Europy w celu nowych zakupów dziewcząt.

I tym razem także doniosła policya do Wiednia, że podejrzany o handel dziewczętami mężczyzna wyjechał do Europy w towarzystwie otyłej kobiety. Policya wiedeńska stwierdziła, że kobieta ta jest właśnie szwagrową krawca i właścicielką knajpy w Bahia. Przy rewizyi nie znaleziono przy uwięzionych nic obciążającego, z wyjątkiem listu z Krakowa, którego autor — zdaniem policyi — jest właścicielem domu nierządu w Buenos Aires, a o podróży jego zostały zawiadomione władze europejskie.

Policya aresztowała również 34-letniego krawca Dezyderego Stiglitza, który w lecie ubiegłego roku sprzedał 19-letnią dziewczynę do domu nierządu w Odenburgu. Policya udowodniła mu nadto, że także w r. 1907, jako rzekomy hotelarz z Genewy, nakłonił pewną dziewczynę z Solnogrodu do wyjazdu do Genewy na kelnerkę i że ją tam zaprowadził do domu nierządu.

Stiglitz naciągał nawet właścicielki takich domów, żądając „zaliczki“ na „towar“, którego miał dopiero dostarczyć, a o czem potem nie chciał słyszeć. Odstawiono go także do więzienia Sądu krajowego.

Wiadomo, że Galicya głównie dostarcza handlarzom dziewczętami tego „towaru“. Od czasu do czasu tylko dojdzie do wiadomości publicznej w drodze prywatnej jakiś fakt takiego uwiedzenia dziewcząt. Dochodzenia są w tej mierze zawsze bardzo trudne, ale baczna kontrola na stacyach granicznych zdołałaby wykryć niejeden transport.

Próba uczciwości.

Redakcya paryskiego „Matina“ która przynajmniej raz na tydzień olśniewa Paryż jakąś nową sensacyą, wpadła znowu na pomysł oryginalny. Postanowiła przeprowadzić próbę uczciwości ludzkiej w Paryżu.

Wynajęła tedy omnibus i uzyskała pozwolenie jeżdżenia nim po regularnych liniach omnibusów paryskich. Jeden z reporterów „Matina“ przebrał się za konduktora, drugi za kontrolera. Konduktor miał udawać roztargnionego i od jednego z pasażerów nie żądać pieniędzy za bilet.

W ten sposób chciano się przekonać, ilu też pasażerów skorzysta z nieuwagi konduktora i przejeżdża na gapę. O godz. 7-mej zrana omnibus wyjechał ze stacyi „de la Villete“, aby przedewszystkiem jeździć po linii Villette—Saint-Sulpice, odwiedzanej przeważnie przez robotników i robotnice.

Przy „pont de Flandre“ wsiadły pierwsze osoby do omnibusu. Konduktor, stosownie do swojej roli, „zapomniał“ zażądać od nich zapłaty. Ale jeden z pasażerów, jakiś murarz, odezwał się niebawem ironicznie: „Cóż u dyabła? A pieniędzy za bilet nie bierzesz? Ładne będziesz miał dochody, jeżeli tak dalej pójdzie!“

Z temi słowami podał mu pieniądze za bilet, i zwracając się do kilku kobiet, które razem z nim wsiadły do omnibusu, dodał, wzruszając ramionami: „To musi być nowicyusz. Byłoby podłością wyzyskiwać jego niedoświadczenie“. I wszyscy pasażerowie i pasażerki zapłacili natychmiast swoje piętnaście centymów. Ten i ów zrobił tylko jakiś koncept na temat śpiącego urzędnika.

Gdy omnibus przybył do stacyi końcowej, konduktor i kontroler obliczyli kasę. Brakło tylko 75 centymów. I tak też było w drodze powrotnej oraz we wszystkich następnych kursach na tej linii. Średnia strata w ciągu całego dnia nie przekraczała sumy 85 centymów za cały kurs.

Po zbadaniu uczciwości ubogich ludzi udał się omnibus „Matina“ na odwiedzane przez elegancką publiczność bulwary i jeździł po ulubionej linii „Madeleine — Bastille“. Tu jednak wynik oryginalnego eksperymentu był zgoła inny, niż w dzielnicach robotniczych. Około 25 procent pasażerów nie kwapiło się wcale zapłacić ceny za przejazd, której konduktor od nich nie zażądał. „Matin“ utrzymuje, że najwięcej skłonności do oszustwa okazywały kobiety, które, zadowolone z „roztargnienia“ konduktora, wymykały się z omnibusu. Niektóre wychodziły spokojnie i z pozorną obojętnością, inne szybko, jakby się bardzo śpieszyły. Sprawiało im to wielką satysfakcyę trochę poszachrować.

Gdy na stacyi końcowej obliczono kasę, brakło 4 franków i 80 centymów.

Hajdamackie wilki
nie przestają wyć.

Dyskusya o wyborach w Galicy trwała wczoraj znowu 10 godzin i w poniedziałek będzie kontynuowaną. Całe wczorajsze posiedzenie wypełniły mowy posłów ruskich. Wityk mówił dwie godziny, Budzynowski przeszło pięć, Trylowski blisko trzy. Budzynowski potwierdził opinię, iż jest najradykalniejszym hajdamaką. Mowa Budzynowskiego, jak i Trylowskiego obliczoną była na prowokacyę. Polacy jednakże nie dali się sprowokować. Podczas wszystkich tych przemówień było zaledwie niewielu posłów na sali. Nawet klub ruski nie dotrzymał miejsca i tylko niewielu Rusinów słuchało przemówień, a opowiadano nawet, że jeden z posłów ruskich zasnął z lekka podczas mowy Budzynowskiego.

W poniedziałek ma się dyskusya zakończyć; ze strony polskiej mają przemawiać Małachowski, Stapiński i Bataglia.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, po przemowie pos. Wityka, zabrał głos pos. Budzynowski.

W pięcio-godzinnej mowie zarzucił mowca rządowi popieranie Polaków przy ucisku Rusinów. Rząd w Galicyi nie posiada żadnej siły i parlament ludowy jest parobkiem Koła polskiego. Dążeniem nieprzyjaciół ruskiego narodu jest zmusić Rusinów do rewolucyi, by z nimi raz na zawsze zakończyć; mylą się jednakowoż, jeżeli sądzą, że im się to uda.

Mowca omawia szczegółowo rozwój moskalofilów w Galicyi, których popieranie jest wychowywaniem niebezpiecznej rosyjskiej irredenty. Przywódcom moskalofilów zarzuca szpiegostwo i zdradę ojczyzny. Austryacki parlament nie ma powodu zajmowania się galicyjskiemi sprawami, ponieważ Galicya kiedyś odstąpioną będzie Rosyi(!) za co ta udzieli Austryi pozwolenia okupowania Macedonii.(!) Najważniejszem zadaniem galicyjskich urzędników jest więc pracować w sprawie przystosowania stosunków galicyjskich do stosunków rosyjskich(!) aby, gdy Rosya przyjdzie kiedy w posiadanie Galicyi, nie potrzebowała wiele zmieniać(!) To przyszłe oddanie Galicyi Rosyi oświetla także stanowisko galicyjskich władz wobec rosyjskiej irredenty w Galicyi. W końcu oświadczył mowca, że głosować będzie przeciw nagłości, aby przyspieszyć pożądane przez nieprzyjaciół narodu ruskiego przesilenie, w ten bowiem sposób albo naród ruski osiągnie wolność, albo runie w przepaść, a wtenczas i swoich gnębicieli za sobą pociągnie.

Poseł Trylowski kreśli w szczegółowy sposób stosunki stronnicze wśród Polaków i przytaczał następnie liczne wypadki nadużyć wyborczych przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi.

Prezydent: P. pos. Budzynowski przy końcu mowy apostrofował orła habsburskiego w sposób, który muszę zganić. Zarówno z powodu tych zupełnie niedopuszczalnych słów, jak i z powodu innych niewłaściwości w mowie pos. Budzynowskiego, przywołuję go do porządku.

Na tem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia minister obrony kraj. Georgi wyjaśniał, że doniesienia dzienników w sprawie marszu do Salcburga są przesadne.

Sprawa obniżenia czasu pracy w kopalniach

przyjdzie niewątpliwie już w niedługim czasie na porządek obrad Izby posłów. Wnioski jakie się w tej sprawie pojawiły z różnych stron, między innymi zaś wniosek o zaprowadzenie w całej Austryi 8-godzinnej szychty w górnictwie i o przedłożenie obowiązującego dziś odpoczynku niedzielnego, przekazano komisyi społeczno-politycznej, która jednakże z załatwieniem ich czekała, aż ministerstwo rolnictwa ukończy zarządzone w tej sprawie dochodzenia i przedłoży jej zebrane materyały i daty statystyczne. Prace te niedawno ukończono i ministerstwo rolnictwa przygotowuje obecnie dla komisyi społeczno-politycznej parlamentu obszerny operat w tej sprawie.

Obliczenia ministerstwa są bardzo interesujące.

Ustawowy dzień roboczy w górnictwie wynosi obecnie w Austryi dziewięć godzin, autorowie wniosków, domagających się skrócenia czasu pracy na ośm godzin, powołują się jednak na to że przez to ukrócenie właściciele kopalń najmniejszej straty nie poniosą, gdyż robotnik pracować będzie wydatniej. Owóż ministerstwo rolnictwa sporządziło także zestawienie przeciętnych świadczeń robotników górniczych w r. 1901, w którym dozwolonem było jeszcze pracować w szychtach dłuższych niż dziewięcio-godzinnych, tudzież w latach 1903 do 1907. Z zestawienia tego okazuje się, że istotnie prawie w połowie kopalń przeciętna wydatność pracy górnika była w latach 1904 do 1907 większa niż w roku 1901, a tylko w niektórych mniejsza. Bądź co bądź wynika z tego, że skrócenie czasu pracy rzeczywiście wpływa do pewnego stopnia na zwiększenie wydatności pracy górnika.

Z KRAJU.

Socyaliści w Bochni. Utrącona niedawno partya socyalna w Bochni, poczyna się po swojemu ruszać; warto tedy zamieścić o niej kilka prawdziwych i charakterystycznych uwag.

Jak to zwykle w tej partyi się zdarza i bocheńska partya złożyła się w znacznej części z ludzi bez charakteru, próżniaków, pijaków, a jest dość i takich, którzy często wchodzili w konflikt z kodeksem karnym. Znajdujemy więc tam np. szewca p. S., który mając sposobność i dane po temu dorobić się uczciwie majątku, przepił i przegrał w karty wszystko, który dziś tylko zadatki na zamówione obuwie brać umie, ale roboty po kilkunastu tygodniach dostarcza; znajdujemy wielu innych, którzy dzień i noc stale urzędują w szynku Sybirskiego, co im jednak nie przeszkadza rzucać pioruny na „panów“ i grozić rzezią „burżujów“. — Ci towarzysze umieją szczuć na innych, rzucać hasła czerwone, w domu zaś tyranizują żony, dzieci, terminatorów. Kiedy zawiązało się u nas godne poklasku towarzystwo opieki nad terminatorami, wszyscy czerwoni majstrowie przyjęli to z pomrukiem oburzenia.

Jak wysoką etykę posiadają socyaliści wogóle, wystarczy ten wielki fakt, że na radnego polecał u nas gorąco „Naprzód“ p. Schachnego Stiela, zbyt dobrze w Bochni znanego, by o nim dłużej się rozpływać! A przyglądnijmy się teraz prowodyrom bocheńskiej partyi.

1-szy to p. Rudolf Güntner słuchacz praw, znana tu w odróżnieniu od brata starszego, niesympatyczna figurka, który rzuca się wszędzie, gdzie go nie potrzeba, intryguje i węszy po kolegach i znajomych i uszczęśliwia go to, jeśli wraz z godnymi towarzyszami z Schäftlerem i Rechtem potrafi na kogoś w piśmidłach socyalistycznych jakąś kalumnię rzucić, czego dowodem niedawne numery „Naprzodu“ i „Prawa Ludu“ z korespondencyami z Bochni, pełne wierutnych kłamstw, pustych frazesów i to dotyczących życia prywatnego oczernionych ludzi. Radzićby należało młodzikowi, by raczej książki pilnował, niż bawił się w oszczerstwa i podjudzanie i sianie nienawiści wśród ludzi i tak dość niską etykę i moralność posiadających. Chwalebną jest rzeczą, jeśli mu się winiarnie nie podobają na które się w „Prawie Ludu“ oburza, ale niechże to poradzi przedewszystkiem drogiemu swemu prowodyrowi p. Sołtysowi, by się sam po szynkach nie rozpijał i by z towarzyszkami po sieniach nie romansował.

Najciekawszem indywiduum jest jednak p. Abuś Schäftler, żelazny prawnik, wierszokleta, polityk, mówca, romantyk itp. I tego znają w Bochni aż nadto dobrze... Lubi odczytywać wierszydła na Rynku wodonoszowi, a szczególnie lubi grę w karty. A możeby tak p. Abuś wytłómaczył się, kto go upoważniał do sprzedaży bloczków na Bratnią Pomoc w Zakopanem?

Doprawdy tylko w Bochni podobne indywidua mogą nosa zadzierać. Trzeba mieć raz odwagę rzecz każdą nazwać sprawiedliwie! właściwem mianem!

O innych prowodyrach, Aronach i H. Rechtach itp. napiszemy później.

I tacy ludzie postanowili sobie trzymać, jak wogóle galicyjscy socyaliści, tylko z naszymi wrogami i obrzucać nas błotem! Wszystko dobre, tylko co polskie, to podłe, według ich zdania.

Panama kolejowa. W piątek rozpoczęła się w Stanisławowie przed przysięgłymi rozprawa przeciwko inspektorowi kolejowemu Benedyktowi Siebauerowi, Józefowi Waldeckerowi i Antoniemu Rukowskiemu, baumistrzom kolejowym, oskarżonym o malwersacye na szkodę skarbu kolejowego.

Stanisławów. (*tel.*) Rozprawa przeciw Siebauerowi i tow. potrwa do 30 b. m. Podsądni, którzy przez 8 tygodni przesiedzieli w areszcie śledczym, odpowiadają z wolnej stopy. Trybunał uchwalił przesłuchać emerytowanego dyrektora kolei radcę dworu Festenburga.

Dyrekcya szkoły zawodowej w Zakopanem w myśl okólnika ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 8-go lutego b. r. chciałaby umieścić na praktyce przez miesiące wakacyjne lipiec i sierpień uczniów tamtejszego zakładu z oddziału rzeźby figuralnej, ornamentalnej, ciesielstwa i stolarstwa meblowego i budowlanego za wynagrodzeniem odpowiedniem od uzdolnienia ucznia i uprasza pp. przełożonych zakładów przemysłowych i pp. majstrów, by uczniów zatrudnić zechcieli i by zgłoszenia już teraz wnosili na ręce dyrekcyi szkoły zawodowej w Zakopanem.

Wszystkie P. T. redakcye pism prosimy o powtórzenie tego ogłoszenia.

Biała. (*Obłudne wyrzekanie niemieckie*). Wiedeński dziennik „Deutsches Volksblatt“ ogłasza następujące biadanie swojego korespondenta z Białej: „Stosunek Polaków do Niemców zaostrzył się w ostatnich czasach w Białej. Polacy rozwijają nader ożywioną działalność, ażeby niemiecką wyspę językową dostać w swoje posiadanie. W bieżącym roku szkolnym otworzono polskie seminaryum nauczycielskie i również tego roku rozpocznie się budowa gimnazyum polskiego. Starostwo poszukuje gmachu, gdyż ma być przeniesiony do Białej sąd obwodowy z Wadowic i otworzona powiatowa dyrekcya skarbu. W ten sposób Polacy mają nadzieję w wzrośnięcie liczby polskich wyborców i odebrania rządów gminy z rąk niemieckich. Przy tegorocznych uzupełniających wyborach gminnych Polacy raz pierwszy wzięli udział w wyborach i pozostali w mniejszości tylko niewielu głosami“. Naostatek żżyma się „Deutsches Volksbl.“ na obchód 3 maja i biada, że Niemcy spoglądają obojętnie, jak im Polacy zabierają po kawałku ich własność historyczną.

Korespondencya ta z nieznanemi nam wiadomościami o przeniesieniu sądu obwodowego z Wadowic do Białej i utworzeniu w Białej dyrekcyi skarbu, powinna być dla Polaków bodźcem do dalszej wytrwałej pracy. Bardziej wytężona działalność polska w duchu narodowym zawsze będzie uważaną przez Niemców jako prowokacya. Ale czas już nauczyć się nic sobie nie robić z obłudnych tych wykrzykiwań niemieckich. Co do fundowania owych nowych gmachów publicznych w Białej prawdą jest tylko to, że starostwo prowadziło rokowania z p. Schmejową o nabycie placu budowlanego pod gmach, w którym znalazłyby pomieszczenie rozmaite oddziały poszczególnych urzędów, porozrzucane obecnie po licznych lokalach w Białej.

Schwytany rabuś. Z Białej piszą: Michał Błotko z Bestwiny koło Białej, ścigany listami gończymi za różne rabunki, został onegdaj w Karwinie przez żandarmeryę aresztowany i przywieziony do Białej, a stąd odstawiony do sądu okręgowego w Wadowicach.

Biała-Bielsko. W środę w nocy spłonął w Bielsku magazyn drzewa Knoppa.

Uczeń szkoły przemysłowej w Bielsku Fr. Tögel bawił się nieostrożnie nabitym rewolwerem, tak, iż ten wystrzelił i postrzelił chłopca w lewą rękę.

„Wiener Ztg.“ ogłasza nadanie st. oficyałowi kancel. i prowadzącemu księgi gruntowe Józ. Chochorowskiemu w Białej tytuł i charakter dyrektora ksiąg gruntowych.

Strejk piekarzy.

Strejk trwa jeszcze dalej, są jednak oznaki, świadczące, że czeladnicy zdecydują się zredukować swe żądania i wrócić do pracy, tak, że majstrowie, zdaje się, nie będą mogli przeprowadzić swoich zamiarów co do zaprzestania wypiekania bułek jednocentowych i niewypiekania pieczywa z soboty na niedzielę. W kilku piekarniach czeladnicy wrócili już po części do pracy, tak, że na przyszły tydzień i białego pieczywa będzie w mieście poddostatkiem.

Pani Bałabanowa zawarła z czeladnikami ugodę, dając im połowę żądanej podwyżki t. j. 2 kor. i połowę deputatu t. j. chleba za 20 hal., z tego powodu, że piekarnia jej chłopców zgoła nie zatrudniająca była nieczynną, więc mogłaby stracić wszystkich odbiorców na rzecz pracującej konkurencyi. Pani B. zamierza także nadal wypiekać bułki centowe i będzie nadal pracowała w nocy z soboty na niedzielę.

Na rachunek „towarzyszów“.

Strejk piekarzy, jeśli się daje w mieście odczuwać, to tylko w tym kierunku, że publiczność coraz energiczniej zaczyna występować przeciw czerwonym towarzyszom. Nie staje ona po stronie majstrów w zupełności, ale z zachowania się publiczności widać, że Krakowianie życzą sobie złamania strejku, nie dlatego jednak, jakoby nie chcieli polepszyć doli robotników piekarskich, ale dlatego, aby robotnikom tym pokazać, że pod skrzydłami partyi socyalistycznej, która swojem postępowaniem już się dostatecznie zdyskredytowała, robotnicy ci, za pomocą terroru, niczego nie uzyskają. Publiczność czuje doskonale, że strejk wywołany został przez partyę socyalistyczną nie tyle z faktycznej potrzeby, ile z chęci zamanifestowania żywotności partyi, chylącej się do upadku. Strejk ten miał Krakowianom pokazać siłę socyalistów, dla tego też spotkał się z ogólną niechęcią. I jeśli strejk zostanie przełamany, to robotnicy mogą być pewni, że stanie się to tylko na rachunek „towarzyszów“ tylko dla

...ego, że publiczność dość już ma rządów socyalistycznych i dalej na brykanie „towarzyszom“ nie pozwoli.

Chleb potaniał.

Ilość chleba w Krakowie, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, jest nie tylko wystarczającą na potrzeby mieszkańców, ale pozwala nawet czynić pewne zapasy. Z tej przyczyny magistrat od dziś dnia zniżył ceny chleba, jak o tem świadczy następujący komunikat:

„Z powodu nagromadzonych znacznych zapasów pieczywa, magistrat zniża ceny tegoż od dnia 23 bm., tj. od soboty, a mianowicie: chleba ciemnego z **38 na 32 hal.** za 1 bochenek, chleba jasnego z **38 na 32 hal.** za 1 jeden bochenek z **60 na 54 hal.** za 1 bochenek. Sprzedaż pieczywa miejskiego odbywać się będzie począwszy od dnia 23 bm., oprócz na dotychczasowych placach, także w Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej na rozstawionych stołach. Sprzedaż pieczywa w Rynku głównym odbywać się będzie do godz. 12 w południe“.

Ofiara pierwszego strejku piekarzy.

Pierwszy strejk piekarzy wybuchł, jak wiadomo, przed dwoma laty niespełna. Wówczas majstrowie po kilku dniach strejku uwzględnili życzenia czeladzi i strejk się zakończył. Czeladź już wtedy przymocą zmusiła chłopaków, terminatorów piekarskich, do zaprzestania pracy. Między innymi przemocą zabrali młodego chłopaka, Jana Kowalskiego, bardzo porządnego terminatora u majstra p. Kozłowskiego, aczkolwiek Kowalski przemocy się opierał. Wskutek tego przymusowego strejku, Kowalski po ukończeniu strejku nie dostał nigdzie zajęcia, a czeladź, która go umiała wciągnąć do strejku, ani o nim nie pomyślała po ugodzie z majstrami. P. Kozłowski złożył książeczkę Kowalskiego w magistracie i do pracy również go już nie przyjął. Został więc chłopak bez pracy i bez środków do życia.

W takich stosunkach, nic dziwnego, puścił się na drogę zbrodni. Po kilku tygodniach przyłapano go na gorącym uczynku kradzieży, a sąd skazał go na trzy miesiące ciężkiego więzienia. Po odsiedzeniu kary, Kowalski stał się już zbrodniarzem z nałogu. Obecnie znajduje się znowu w śledztwie pod zarzutem całego szeregu kradzieży z włamaniem. W czerwcu stanie on przed sądem przysięgłych. Czeka go kilkoletnie więzienie.

Oto jest ofiara akcyi socyalistycznej przy pierwszym strejku piekarzy. Kowalski był chłopakiem wzorowym, socyaliści wytrącili mu chleb z ręki, opuścili go i zmusili przez to do stoczenia się na dno zbrodni.

Zaznaczyć przytem trzeba, że i obecnie czeladź przemocą zmusiła terminatorów do strejku, zabrała ich bowiem i zamknęła w lokalu Związku. Ilu tych młodych chłopaków przez to zniweczy sobie przyszłość, na to tylko pp. towarzysze mogliby odpowiedzieć.

Wycieczka polskich kupców i przemysłowców do Pragi.

Projekt polskiej wycieczki kupieckiej, podjętej z inicyatywy „Kupca Polskiego“, znalazł w Pradze tak życzliwy oddźwięk, że utworzył się tam osobny komitet kupiecki, aby, jak nam z Pragi piszą, zgotować nam jak najserdeczniejsze przyjęcie. Leży zatem w interesie powagi stanu kupieckiego, jak i w interesie ogólno-narodowym, aby ta pierwsza kupiecko-przemysłowa wycieczka doborem i liczbą uczestników godnie i okazale kraj nasz reprezentowała. — A że zapewnienia komitetu praskiego co do serdecznego przyjęcia nie są tylko wynikiem zdawkowej grzeczności, na to mamy dowody z wycieczki polskich Sokołów przed kilku laty do Pragi; Czesi, rzec można, zawstydzali nas wówczas gościnnością prawdziwie słowiańską. Liczny udział w wycieczce kupców galicyjskich tembardziej jest konieczny, że z Królestwa Polskiego nadeszło przeszło 100 zgłoszeń; trzeba więc baczyć, żeby Galicya, dająca impuls do tej wycieczki, odpowiednio była reprezentowana.

Cena biletu jazdy z Krakowa do Pragi i z powrotem w przeciągu dni 30 wynosi: III. kl. 19.92 k., II. kl. 37.28 k. Zgłoszenia i należytość za bilet jazdy przesyłać należy do 25 maja na ręce p. Augusta Porębskiego, Kraków, Wolska 14. Punkt zborny w Krakowie na dworcu w sobotę d. 6-go czerwca o godzinie wpół po 7 — odjazd osobnym pociągiem około godz. 7.

Na liczne zapytania komitet wyjaśnia, że program pobytu w Pradze rozpadał się będzie na dwie główne części: jednę dla tych, których głównie wystawa interesować będzie; drugą dla tych, którzy chcą wystawę oglądać i przy tej sposobności poznać miasto z jego starymi zabytkami; obydwie zaś części mają wspólny program zebrań, przyjęć i t. d.

W wycieczce kupieckiej weźmie udział także piętnastu słuchaczy Akademii handlowej z dyrektorem na czele. — Koszta wycieczki młodzieży będą w części pokryte przez Akademię, która pragnie uczniom swoim ułatwić zwiedzenie pouczającej wystawy praskiej.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Don Carlos“.

Teatr ludowy: „Biedna dziewczyna“ popoł., „Gorąca krew“ wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: **Teatr Kineton** g. 3 i 5 pop. 6¾ i 8½ w.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Romeo i Julia“.

W starym teatrze: Koncert na dochód szkoły ludowej w Białej wiecz

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, 6¾ i 8½.

Upały zaczynają się nam już dawać we znaki. — Dzisiaj w południe termometr wskazywał 30-ci stopni Cels. w cieniu. Ładny początek.

Prezydent miasta dr. Leo wyjechał dzisiaj do Andrychowa na uroczystość otwarcia I. wielkiej tkalni mechanicznej braci Czeczowiczka, założonej przy pomocy subwencyi sejmowej, wynoszącej 400.000 koron. Tkalnia urządzoną została na wielką skalę i dzisiaj zatrudnia już przeszło 300 robotników. W uroczystości poświęcenia weźmie również udział minister Abrahamowicz, zastępcy ministra Korytowskiego, Fiedlera i inni dostojnicy.

Dom dla robotników rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyła posiedzenie Komisya administracyjna pod przewodn. prezydenta m. dra Leo. Rozpatrywano oferty na budowę domu mieszkalnego dla robotników rzeźni miejskiej. Zatwierdzono ofertę budowniczego Wiktora Miarczyńskiego. Budowa domu tego rozpocznie się bezzwłocznie, aby umożliwić oddanie mieszkań do użytku jeszcze przed zimą. W ten sposób spełniony zostanie jeden z ważnych postulatów socyalnych, którymi coraz częściej i energiczniej gmina się zajmuje, aby robotnikom zakładów miejskich dostarczyć przyzwoitych, warunkom hygieny odpowiadających mieszkań.

Komisya węglowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przew, radcy Beringera, w obecności wiceprezydenta Szarskiego. Komisya przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły. Wykazujące zadowalniające rezultaty.

Na wniosek magistratu uchwaliła komisya dostarczyć gminie, jak w roku ubiegłym, potrzebną ilość węgla dla budynków i zakładów miejskich, szkół itd. na rok 1908 i 1909 po cenie 1 kor. za centnar z dostawą na miejsce. W końcu na wniosek p. Lewandowskiego, kierownika miejskiego składu węgla, uchwaliła komisya wypłacić tytułem jednorazowej zapomogi kwotę 200 kor. dla wdowy po zmarłym robotniku składu Czesławie Zielińskim.

Wycieczki uczniów akademii handlowej. Uczniowie IV kursu Akademii handl. wyjeżdżają jutro z prof. Antoniewiczem i prof. Weigtem do Hamburga dla zwiedzenia warsztatów okrętowych, magazynów, urządzeń handlowych i t. d.

Korzystając z uprzejmości komitetu, urządzającego wycieczkę do Pragi, uda się wycieczka, złożona z 14 uczniów z wyższej i z 2-klasowej szkoły handlowej z prof. Ippoldtem w czasie Zielonych Świąt dla zwiedzenia wystawy.

Wycieczka gimnazyum bocheńskiego, złożona z 60 uczniów, pod kierunkiem prof. Piątkowskiego, bawi w Krakowie. Wycieczką zajęła się sekcya wycieczek szkolnych przy kraj. Związku turystycznym, oprowadzają ją prof. Jaworski i ks. Kulig.

Dzisiaj wieczorem przybywa do Krakowa wycieczka z Dołęgi, prowadzona przez panią Wolską. Wycieczką zajmie się sekcya wycieczek ludowych przy kraj. Związku turyst.

Obrady zjazdu rolników zakończyły się wczoraj w Krakowie. Prezesem Towarzystwa wybrano nadal hr. Z. Tarnowskiego, wiceprezesem K. Czecza. Z okazyi zjazdu odbył się wieczorem bankiet u delegata namiestnictwa p. Fedorowicza.

Strejk w teatrze miejskim, zapowiedziany przez „Naprzód“, nie wybuchnie wcale. Wczoraj wieczorem robotnicy teatralni zgłosili się do dyrektora Solskiego i przeprosili za ton, w jakim zredagowane były ich żądania i poprosili o zwrot oświadczenia z żądaniami. Robotnicy ci oświadczyli dalej, że o strejku nie myślą i tak dziś, jak i nadal, pracować będą. Dyrektor Solski oświadczenie to przyjął do wiadomości i jak słychać z własnej dobrej woli podwyższył im płace.

Z teatru miejskiego. Wspaniały dramat Ibsena: „Gdy umarli obudzimy się“, który w sobotę ukaże się po raz pierwszy na scenie krakowskiej, dany będzie następnie we wtorek przyszłego tygodnia. — W niedzielę dane będzie tylko jedno przedstawienie: „Don Carlos“ Schillera z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej (początek o godz. 7-ej). — W poniedziałek ukaże się Szekspira: „Romeo i Julia“ po raz piąty. — Ostatnie dwa przedstawienia tej tragedyi wypełniły widownię do ostatniego miejsca. — Od środy przyszłego tygodnia rozpoczyna w teatrze krakowskim gościnę artystyczną p. Antoni Siemaszko, były długoletni artysta sceny naszej.

Z teatru ludowego. W niedzielę popoł. o godz. 3-ej danym będzie nadzwyczaj wesoły wodewil w 6-iu obr. ze śpiewami i tańcami p. t. „Biedna dziewczyna“; w głównych rolach wystąpią pp.: Kalinowski, który odśpiewa znakomite kuplety „Huśtawka“, Cholewicz, Koryciński, Poleński, p. Zielińska w roli Małgosi i wielu innych. — Wieczorem o godz. 8-ej nieschodzący z repertuaru wodewil w 7-iu obr. ze śpiewami i tańcami „Gorąca krew“; w głównych rolach wystąpią pp. Poleński, który odśpiewa wesołe kuplety „Oj kobietki“, Cholewicz, Sarnowski, Konarski, Zielińska, Kolman i inni.

Koncert na dochód Szkoły Ludowej w Białej, mający się odbyć w poniedziałek w sali Starego Teatru zapowiada się doskonale. Program niezwykle bogaty, uświetni swoim bezinteresownym udziałem p. I. Carnioli, Warszawianka, artystka, ciesząca się wielkiem powodzeniem na scenach zagranicznych, jak również warszawskiej i lwowskiej. Na próbie wczorajszej wywarła jak najlepsze wrażenie. — Prócz niej wystąpi Asta Magerówna, wychowanica naszego konserwatoryum, która niedawno wróciła z Włoch, gdzie w Parmie i Brescyi zbierała oklaski. — Oprócz 3-go aktu Verthera i I-go Cyganeryi wykonany będzie piękny Septat z opery „Królowa Taba“ Gounoda. — Bilety na ten wielce interesujący koncert są jeszcze do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

W sprawie p. Schenkera i Perlbergera. — W kronice naszego pisma z dnia 15 maja b. r. p. t. „Jak się w Krakowie robi wino“ pojawiła się onegdaj wiadomość, jakoby tutejsza firma „Perlberger i Schenker“ fabrykowała wina w swych piwnicach i jakoby władze z tego powodu wdrożyły przeciwko niej dochodzenia.

Po zbadaniu sprawy i dostarczeniu nam dowodów, możemy zaznaczyć, że sprawa przedstawia się w rzeczywistości w odmienny sposób.

Widocznie na skutek jakiejś złośliwej denuncyacyi (której autora firma zna dobrze), władza skarbowa i przemysłowa, to jest Magistrat, zarządziły równocześnie niespodziewaną rewizyę w trzech piwnicach firmy: przy ulicy Grodzkiej, na kolei i Podgórzu. — Nigdzie wszakże nie wykryto czegokolwiek, coby świadczyło o fabrykacyi win, nigdzie nie znaleziono żadnych artykułów lub przymieszek, któreby służyły do fabrykacyi.

Natomiast firma przedłożyła liczne faktury i frachty na sprowadzane w wielkich zapasach wina węgierskie, reńskie, francuskie i hiszpańskie; przedłożyła też dowody, że długoletni jej odbiorcy, bardzo dobrzy znawcy, byli zadowoleni z dostarczanego sobie naturalnego wina każdego gatunku.

Dodać należy, że firma na krajowych i zagranicznych wystawach uzyskała wysokie nagrody, a nie toczy się przeciwko niej żadne dochodzenie.

Złodzieje kolejowi. Pomimo energicznej kontroli, jaką policya wykonuje nad dworcem, ponawiają się ciągle kradzieże kolejowe. Onegdaj kolej Północna doniosła, że, z Krakowa wysłano do Ołomuńca wagon, naładowany towarami, otwarty. Jak się okazało, z wagonu tego mnóstwo rozmaitych rzeczy pokradziono. Ajent policyjny p. Schimsheimer, wiedząc o tem, że wagon ten ekspedyowali Wojciech Radoń i Wojciech Wolański, przedsięwziął u nich rewizyę. Rewizya wydała nadspodziewane rezultaty. U Radonia znaleziono rozmaite rzeczy, skradzione z tego wagonu, między innymi ubranie, wysłane do Ołomuńca przez znanego na bruku krakowskim handlarza ubrań Viertha. Obydwóch wspomnianych robotników aresztowano.

Nożowcy zaczynają i w Krakowie dawać znaki życia. — Wczoraj po południu jeden z nich zranił ciężko w rękę niejakiego Michała Kozienia, kupca siana z Kobylan i to bez powodu. Inny znowu zranił nożem w twarz p. Romana Niemczykiewicza, obywatela z Łobzowa, za to, że p. N. nie chciał mu pozwolić przejść przez uprawione pole. Obydwu poranionych opatrzyło pogotowie.

Czarna ospa. Przy ulicy Wąskiej w Podgórzu zaszedł wczoraj wypadek choroby na czarną ospę. — Miejski urząd zdrowia w Krakowie zarządził z tego powodu wszelkie środki ostrożności w naszem mieście.

Aresztowanie mordercy. Policya aresztowała w Krakowie w jednym z domów zajezdnych 36-letniego Antoniego Janoskę z Wojkowic Kościelnych w gubernii Piotrkowskiej, pod zarzutem zbrodni pospolitego morderstwa, jakiego się Janoska z dwoma towarzyszami dopuścił w ubiegły piątek w rodzinnej swej wsi. Według zeznań Janoski sprawa przedstawia się następująco:

Janoska przybył onegdaj do Dąbrowy górniczej za robotą, ale jej nie dostał. Spotkał tam 2 innych robotników, żalących się również, że nie mają pieniędzy, a pracy znaleźć nie mogą. Oświadczył im tedy, że zna gospodarza, niejakiego Józefa Sobczyka, który ma duży majątek, gdyby go zabili, to coś pieniędzy by się im dostało. Udali się tedy we trójkę do Wojkowic, tam owi dwaj robotnicy weszli w nocy do domu Sobczyka i zamordowali go razem z żoną, a ze skrzyni zabrali pieniądze, około 200 rubli. Janoska miał wtedy stać na czatach.

Po dokonaniu mordu złoczyńcy udali się do lasu, upili się wódką i zasnęli. Janoska zabrał im tedy skradzione pieniądze i uciekł, aż za granicę. Przedwczoraj przybył do Krakowa. Znaleziono przy nim 570 koron 20 kopiejek. Zatrzymano go w aresztach policyjnych.

W parku na Krzemionkach urządza III. Koło T. S. L. jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu festyn na rzecz czytelni dla dzieci, około której założenia energicznie krząta się osobny komitet T. S. L. — Program festynu obejmuje cały szereg wyborowych punktów. Przygotowują się także liczne niespodzianki.

Otrucie galaretą. W jednej z miejscowości w powiecie podgórskim 15-cie osób, zjadłszy na kolacyę po porcyi przyrządzonej z nóg wołowych galarety, uległo zatruciu. Z tych jeden, 14-letni chłopiec, już zmarł; na razie brak bliższych szczegółów. Powodem zatrucia było prawdopodobnie zepsute mięso.

Poranek literacki. Kółko Slawistów urządza w niedzielę 24 bm. w sali nr. 39 Coll. nov. poranek literacki, na którym odczytają swoje utwory pp.: Bieder („Impresye“), Korolewicz („Rada na Litwie“), J. Denker („Erotyki“), Z. Lubertowicz („O Jędrkowym bolu“, nowela tatuańska) i J. Pol („Rena“). Początek o godz. 11 przedpoł.

Koło zawodowe krawców „Polskiego Związku zaw. chrz. robotników“ w Krakowie urządza majówkę, urozmaiconą niespodziankami, w niedzielę 24 bm. na Skałach Panieńskich. Początek o g. 2 popoł. O zmierzchu powrót z pochodniami i muzyką. W razie niepogody majówka odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Wycieczka Oddziału kolarskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 24 b. m. do Skały Kmity łącznie z oddziałem z Podgórza. Zbiórka na boisku „Sokoła“ o godz. trzy kwadr. na 2 popoł. Druhowie zechcą się zjawić punktualnie w pełnem umundurowaniu i z odznakami. — Powrót o godz. 8 z lampionami

Wycieczka Eleuteryi do Panieńskich skał odbędzie się w niedzielę 24 bm. Zbiórka pod parkiem dra Jordana o 2 popołudniu. Udział bezpłatny. W razie niepogody pogadanka i zabawa towarzyska w lokalu o wpół do 8 wieczór.

Ochotnicza straż pożarna w Czarnej wsi urządza w nowo otworzonym ogrodzie „Jadwinówka“ i nowo wybudowanym pawilonie teatralnym w Czarnej wsi l. 33 tuż przy rogatce w niedzielę dnia 24 maja br. przedstawienie. W programie: „Kominiarz i młynarz“, komedya w 2 akt., „Onufry“ komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Początek o g. 6 popołudniu, po przedstawieniu zabawa taneczna. Do ogrodu wstęp wolny.

Wielka kradzież z włamaniem.

We czwartek wieczorem popełniono w Krakowie niezwykle śmiałą kradzież z włamaniem.

Do mieszkania pani Anny Liebermann, wdowy po inżynierze przy ul. Zielonej l. 28, zakradł się wieczorem, około godz. 9 nieznany sprawca. Pani L. nie była wówczas w domu. Złodziej wybił we drzwiach, wiodących do mieszkania p. L. cztery dziury, przepiłował drzwi i w ten sposób wyjął spokojnie cały zamek, tak, że drzwi się przed nim otworzyły.

Dostawszy się do mieszkania, złodziej porozbijał wszystkie kufry i biurka, kradnąc, co mu wpadło pod rękę, a więc żakiety, mufki, suknie, wreszcie między innymi wspaniałe futro damskie wartości 2000 koron, poczem, nie spostrzeżony przez nikogo, umknął, unosząc łup ze sobą. Ogólna wartość skradzionych rzeczy przenosiła 3000 koron.

P. Liebermann, wróciwszy do domu o godz. pół do 10-tej, spostrzegła dopiero, że została okradzioną i zawiadomiła o wypadku policyę. Ajent policyjny p. Schimsheimer zdołał już wczoraj wpaść na ślad złodzieja i dzisiaj już go aresztował. Złodziejem tym jest znany włóczęga, 28-letni Alfred Piotrowicz, zamieszkały na ul. Blich, kilkakrotnie już za kradzież karany. Podczas rewizyi w mieszkaniu Piotrowicza znaleziono prawie wszystkie skradzione rzeczy i oddano je właścicielce. — Piotrowicza odstawiono do aresztów sądowych.

Najnowsze

Mszały

i

Brewijarze

kapłańskie

z patronami polskiemi

otrzymała i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708. 69



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 786. 67

Największy wybór Cukrów i czekoladek pół kilo 2·40 kor. — poleca **ADAM PIASECKI** ulica Floryańska 2. Hotel Dreźdeński, ul. Długa 10 Kraków.

Na sezon podróżny: Flaszki podróżne. KUBKI do popróży papierowe, gumowe i metalowe składane. NECESSERY podróżne. Rzemyki podróżne. PODUSZKI do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane. WANNY I MIEDNICE GUMOWE podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych: Sztalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe z pasem do założenia przez ramię. PARASOLE POLNE. Laski składane do przyczepienia jakiegokolwiek parasola. Kapelusze białe dla malarzy. KASETKI kompletne do malowań olejnych i akwarelowe. — FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk. PALETY z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malow. Aparaty do wypalania. Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. Papiery kartony i deszczułki do malowania. Wyroby z drzewa jaworowego do malowania. oraz inne przybory do rysowania i malowania — poleca

Na sezon kąpielowy: CZAPKI I KAPELUSZE do kąpieli. Pantofelki do kąpieli. Aparaty Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała. Wyskok ze szpilek sosnowych. Pastylki boraksowe perfumowe dra Sedlicky'ego do mycia codziennego i kąpieli. Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli

Rynek 37 Kraków Linia A-B. REIM i SPÓŁKA Rynek 37 Kraków Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i różne przybory tealetowe, Plasterki na nagniotki, Szczoteczki do zębów „Ideal". Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszcz. i konserwowania zębów. Przybory do turystyki, Krzesła polne składane. Kalosze, Płaszcze gumowe, Środki do czyszczenia plam. 559

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Małżeństwo Panna 24-letnia, mająca 200.000 marek majątku, z czego natychmiast otrzyma 100.000 posagu, wyjdzie za mąż za solidnego, pracowitego człowieka. Nieanonimowe oferty: Ideal, Postl. Berlin N. W. 7. 261

Kominiarski majster poszukiwany jest w Myślenicach, ponieważ dotychczasowy właściciel koncesyi na to przedsiębiorstwo zmarł. Burmistrz: Doktór Klakurka. 596

Czeladnika i praktykanta poszukuje zaraz pracownia tokarska Michała Gargula, w Krakowie ul. Skałeczna 8. 626

Zdolne spódniczarki i staniczarki znajdą umieszczenie w magazynie, w pracowniach Henryka Schwarza, Grodzka 13. 630

Zdolne panny znajdą umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem, w pracowni sukien damskich Ignacego Sobolewskiego, Grodzka 3. 632

Kawaler lat 24, malarz, pragnie się ożenić z panną do lat 24, z dobrego domu. Posag nie konieczny. Rzecz traktuje seryo. Zgłoszenia pod K. B. 7. Poste-restante Bielsko.

Służący, kawaler umiejący powozić potrzebny od 1 czerwca b. r. Zgłoszenia ul. Kolejowa l. 18 I p. na prawo od 10—1 i od 5—7. 641

Chłopiec potrzebny zaraz do posług domowych i posyłek na pół dnia. Zgłosić się ul. Zyblikiewicza 8, II p. na prawo. 642

Chłopiec potrzebny do terminu masarskiego, — pierwszeństwo ma ten, który już był w terminie. Sklep masarski z całem urządzeniem do sprzedania. Podgórze ul. Lwowska 27. 643

Panny, zdolne hafciarki i szwaczki, mające pomieszczenie u swoich znajomych w Rzeszowie, znajdą stałą posadę w pracowni haftów Pauliny Tannenbaumowej w Rzeszowie. Zgłoszenia pisemne z próbkami własnoręcznego haftu. 647

Do sprzedania.

Parcela budowlana w Podgórzu w śródmieściu przy ul. Józefińskiej obok c. k. Starostwa 555

do sprzedania Wiadomość u właściciela przy ulicy Lwowskiej 9 w Podgórzu.

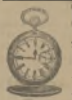
Sklep korzenny wraz z trafiką i maglem w dobrym punkcie z powodu stosunków familijnych jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: P. Zofia Derezińska, Kraków ul. św. Krzyża 18, parter, od godz. 11—1 popołudnia. 636

Domek w zdrowej uczęszczanej przez letników okolicy jest do sprzedania lub wynajęcia na lato. Wiadomość: Hotel Saski, Zarząd. 645

Do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy dla bezdzietnych do wynajęcia, Podgórze, Sokolska 11. 589

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą **starsi i młodsi panowie** wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu rady medyczny Dra MÜLLERA **o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.** Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych. 33 **Curt Röber, Braunschweig.**



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr. Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . K ... Regulowany „Adler Roskopf" ... Niklowy budzik ... Prawdziwy srebrny Remontoar ... Złoty pozłacany łańcuszek ... Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 747

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

Czyszczenie nowych budynków.

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Na chorobę
Św. Walentego
czyli epilepsye
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!

Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek całkiem padaczka ustała a chory przychodzi do pamięci.

Każdemu zalecam ten środek. W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.** Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 383

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp., zastępujący **Pain-Expellera,** jest powszechnie znane jako wyśmienite, bole uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Okazya! Okazya! Zażądaj pan na próbę przesyłki a przekonasz się pan o niezwykłej wartości wszelkich artykułów, jakie poleca Dom importowy dla przemysłu kolarskiego, Wiedeń I, Stubenring 6. Nie wierz pan krzykliwym, jarmarcznym inseratom lecz przekonaj się pan. Szlauchy rowerowe z jednej sztuki pierwszej jakości zł. 1·50, z gwarancyą zł. 1·75, czerwone zł. 2. Płaszcze, tylko najlepszej jakości, nie wybiórki, zł. 2·50 i wyżej; lampy acetylenowe, doskonale funkcyonujące zł. 1·80, nowe koła zębate (przenośnie) o 40 do 50 zębów, 40 centów; reparaturki do gum i płaszczów 15 ct.; kierownice półokrągłe, 28 mm., 24×26 mm. 1 zł.; spinaczki do spodni 1 zł.; tryby od 95 centów w górę; dzwonki 65 centów i wyżej; nowe rowery z trzechletnią gwarancyą zł. 50 — jakoteż inne części składowe rowerów po zdumiewająco niskich cenach. Wszelkie reparacye, niklowanie i emaliowanie wykonuje się we własnym warsztatach najlepiej, najtaniej i najszybciej. Proszę żądać wspaniałego katalogu pod adresem **Importhaus für Fahrzeuge-Industrie, WIEN, I B Stubenring 6.** 340

Kwizdy Fluid

Marka: Wąt.



Fluid dla turystów.

Znakomity środek, z przyjemną wonią, używany od dawna przez turystów, strzelców i cyklistów. Nacierania ciała „Fluidem Kwizdy", zwłaszcza po uciążliwych pieszych i dłuższych wycieczkach, krzepią i wzmacniają, szanowanie nadwyrężone ścięgna i muskuły.

Cena 1 całej flaszki K. 2.—
„ ½ „ pół „ K. 1.20.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Ilustrowane katalogi posyła się darmo i opłatnie.

Główny skład:
Franciszek J. Kwizda
c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz okręgowy, Korneuburg pod Wiedniem.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI,** prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal.** — **Pomadki** ⅛ klg. kor. 1·20. **Karmelki nadziewane** ⅛ klg. kor. 1·—. 648

Najlepsze hygieniczne **TOWARY GUMOWE** do celów sanitarnych polecają **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne 557

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgaray i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Flise dywanowe, Flanele watapiane, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 maja 1908.

Nowość! **PTASZEK ZUZI** Farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Fraskota. Muzyka różnych kompozytorów. **Nowa wspaniała serya żywych fotografii:** Zamach na pociąg — Dziewczyna do wszystkiego — Przez płoty i rowy. **Edn Mustafa Troupe** wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny.

Berta Palaggi Akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. **Les 5 Cliquots** Najznakomitsze tancerki ekscentryczne. **Tom Butler** najkomiczniejszy cyklista. **Miss Elly** zoologiczny akt na drucie. **Miss Leona** niezrównana dama elastyczna.

Kierownik artyst.: Rudolf Franzlak. Kapelmistrz: St. Czyżewski. **Początek o godzinie 8 wieczorem.** 549

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

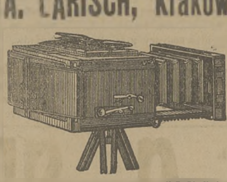


Nr. 300⅞: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·80
Nr. 657½: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·20
Nr. 656⅞: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·40
Nr. 305⅞: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ 6·20
Nr. 663⅞: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 452
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ulicy Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze,
oraz
powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności
Sandały Kneipowskie
męskie, damskie i dziecinne. 611

A. LARISCH, Kraków, ul. Szewska tylko Nr. 19



Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory po cenach konkurencyjnych **Atelier portretowe i ciemnice** bezpłatnie do użytku moich PT. odbiorców. 503

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę)
PARASOLKI „nowości"
poleca na sezon
Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 71

Jedynie prawdziwym jest tylko **THIERRY'EGO BALSAM** z zieloną marką ochronną Zakonnicy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. Szaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo. — **THIERRY'EGO maść centyfoliowa.** Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi itp. Zamówienia lub przekazy pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach. 506

L. LUSERA



Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich **za Kor. 1·20.**
W każdej aptece do nabycia.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa á la minuté.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności ani trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 188

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 263

Drukarnie domowe z kauczuku.

Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z kauczukowymi przyborami:

70	czcionek 1— K	212 czcionek	4·40 K
96	„ 1·20 „	260 „	4·— „
120	„ 2— „	500 „	8— „
150	„ 2·40 „	800 „	11— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niezbywalnej i szczypczykami przyborami.

Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci
Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
78 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

TAPETY

w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca

J. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.